

Media od lat manipulują przeżyciami ludzi. Ostatnio robią to za sprawą programów rozrywkowych, zwłaszcza tych, związanych z tańcem. U nas mówi się nawet, że wszystko „co tańczy”, jest modne. Dzieje się tak za sprawą You Can Dance, które kompletnie „sprawo mózg” chłopakom z mojej klasy.

Początkowo fascynacja programem polegała na tym, że chłopacy rozmawiali między sobą o tym, co w programie im się podoba, a co nie. Jednak z odcinka na odcinek rozmowy stawały się bardziej profesjonalne, a moi koledzy „rozwijali się” wraz z uczestnikami programu.

Najpierw mania tańca opanowała kilku panów, później zaraziła prawie całą męską część mojej klasy.

Numerem popisowym był dla nich popularny taniec Jumpstyle. Chłopcy ćwiczyli go całe przerwy, a nawet na nieco luźniejszych lekcjach. Jumpstyle jednak szybko się znudził, bo co to za tancerz, który tańczy non stop to samo?

Chłopcy zaczęli zmieniać style, jak uczestnicy You Can

Era tańca

Dance, którzy w każdym odcinku popisują się innym tańcem. Prześcigali się w wyszukiwaniu coraz to nowszych i trudniejszych figur i tworzeniu z nich oryginalnych układów tanecznych.

Pasja naszych kolegów budziła podziw. Dziewczyny z nieudawaną przyjemnością zaczęły przyglądać się wyczynom chłopców.

Byliśmy w szkole, bo w każdy czwartek, a więc dzień po emisji programu, przeżywałyśmy swoiste „deja wu”, bo to, co widziałam dzień wcześniej w telewizji, mogłam oglądać na żywo na szkolnym holu lub w klasie.

Chłopcy przestali mówić nawet o siłowni. Wprawdzie ćwiczyli godzinami, tyle że nie podnosząc hantle, ale tańcząc... Nie pominęli nawet tańca towarzyskiego, co z uwagi na męski skład grupy było nieco zabawne.

O niewątpliwym talencie i pasji moich rówieśników mogliśmy przekonać się na andrzejkowej dyskotekce



szkolnej. Chłopcy dali czadu i pokazali na co ich stać. Udowodnili, że niczego się nie boją, że poradzą sobie z każdym stylem i że się nie wstydzą – zresztą nie mają czego! Byli naprawdę świetni! Zagwarantowali nam wspaniałe show.

I tym sposobem stałam się naocznym świadkiem tego, jak media wpływają na ludzi. W tym przypadku był to wpływ bardzo pozytywny. Obudził w moich kolegach pasję, zmusił do twórczego wysiłku i zmobilizował do odkrycia drzemającego w nich talentu.

A żeńska część populacji szkolnej? No cóż... One też pokochały You Can Dance, ale raczej nie ze względu na taniec. Myślę, że chodzi raczej o przystojnych, mądrych i utalentowanych chłopców. Roofi, Tito, Gleba – co za „ciacha”!

Pozostaje nam tylko wierzyć, że i nasi koledzy będą wytrwale rozwijać swoją pasję i może za kilka lat staną się wzorem dla chłopców marzących o karierze tancerza, a przed telewizorami do nich właśnie będą wzdychać nastolatki...

Julita Winkowska kl III a

Szymon Wojewódzki show

Wieczór – czas wypoczynku i relaksu, czas kiedy w telewizji można obejrzeć dobry program rozrywkowy. Młodzież upodobała sobie szczególnie dwa programy: „Szymon Majewski show” i „Kuba Wojewódzki”. Co takiego wyjątkowego oferują ci panowie?

Formuła tych programów jest podobna. Na wygodnych sofach siedzą prowadzący i dwoje gości. Rozmawiają o wszystkim i o niczym... Trochę o ich życiu prywatnym, trochę o zawodowym, nieraz o polityce.

Szymon Majewski urozmaicił swoje spotkania z gośćmi kultowym teleturniejem pt. „Końca nie widać” oraz „Rozmowami w tłoku”. Ta część, będąca parodią zachowań znanych osób oraz wydarzeń politycznych przyciąga najbardziej, bo jest zabawna, niekonwencjonalna i obnaża wszelkie słabości naszych polityków i gwiazd. Poza tym nie ma tu tematów tabu.

Zarówno Kuba jak i Szymon do swoich programów zapraszają osoby publiczne, z którymi rozmawiają na wszystkie tematy: proste i trudne, wstydlive i oczywiste, dając nam – widzom mnóstwo powodów do śmiechu.

Programy te potwierdzają, że telewizja nie utraciła jeszcze całkowicie swojej niezależności. Kuba Wojewódzki nie boi się zadawać trudnych pytań, bywa szczery do bólu, nie unika krytyki i nie upiększa rzeczywistości. Mówi otwarcie, co myśli o politykach, o polityce, o tym, co dzieje się w Polsce, o gwiazdach, gwiazdeczkach i o ich wpadkach.

Oboje prowadzący potrafią rozmawiać i „wyciągać” od gwiazd jakieś ich wielkie sekrety – młodzież to uwielbia! Kiedy mówią o rzeczach śmiesznych, po prostu się śmieją, a gdy mówią o rzeczach ważnych i poważnych,

zachowują spokój i powagę – choć momentami przychodzi im to z trudem.

Ponadto oboje potrafią przekonać nas, że polityka nie musi być taka jak jest, czyli brudna i egoistyczna. Kampania wyborcza Edwarda Ackiego była inna niż wszystkie. Nie było w niej tego zawzięcia i zawiści, którymi codziennie „częstowali” nas prawdziwi politycy. Partia „EĀ” stała się ulubioną partią młodzieży, a sam „Edward Acki” jest już naszym idolem.

Wybory dawno za nami, ale na szczęście wciąż możemy śledzić dalsze poczynania tego przebojowego polityka.

Szymon i Kuba mają ogromny dystans do samych siebie. To rzadka cecha i dlatego tak bardzo nam się podoba. Nie każdy potrafi sam śmiać się z siebie i mówić otwarcie o swoich błędach, pomyłkach i słabościach. Majewski i Wojewódzki nie boją się otwarcie powiedzieć, co drażni ich w politykach. Nie udają kogoś, kim nie są. I to jest super. Oni nie grają przed kamerami, tylko są sobą. Nie kryją też wzajemnej sympatii. Są tzw. „kumplami po fachu”, ale nie rywalizują ze sobą o sławę, czy oglądalność. Każdy program niby taki sam, jest zupełnie inny. I sama ciekawość, co oni znów wymyślą, sprawia, że każdy niedzielny i poniedziałkowy wieczór siedzimy w fotelu zalani łzami śmiechu.

Oby takie programy nigdy się nie skończyły, bo mimo swej błazeńskiej nieco postawy Kuba i Szymon uczą nas dystansu do rzeczywistości.

Joanna Szreder kl. III a

